ZBIGNIEW JANAS

ur. 1953; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	PRL, Warszawa, ulica Koszykwa, opozycja czechosłowacka, Karta 77, Vaclav Havel, Petr Pospichal

Podpisy w sprawie sygnatariusza Karty 77

To było jeszcze w latach osiemdziesiątych. Można powiedzieć, nasze wielkie zwycięstwo. Mianowicie, w którymś momencie, Petr Pospichal został aresztowany i wsadzony do więzienia z oskarżenia o współpracę z Polską. Wprost o współpracę z Polską. A to był nasz przyjaciel ze spotkań. Mój przyjaciel. Organizator z tamtej strony. Bardzo ciekawa postać. Dlatego, że Petr w którymś momencie był w ogóle w Czechosłowacji najmłodszym więźniem politycznym. On miał siedemnaście lat, jak dostał pierwszy wyrok. Był drukarzem. Siedział zresztą w jednej celi, w jednym więzieniu z Waszkiem Havlem jako bardzo młody chłopak. A potem był oczywiście, sygnatariuszem „Karty". Wiadomo było, że jest. Bardzo ciekawa postać. Warto byłoby z nim przeprowadzić tego typu rozmowę, przecież był czeskim opozycjonistą, a świetnie mówi po polsku. To byłoby coś wyjątkowego. Nie tylko o styku polsko-czechosłowackim, ale też o tym, jak zmieniała się Czechosłowacja, jak tam się ludzie zmieniali. To może być fascynujące. Ale [na razie] Petr siedzi. Nie możemy przecież tak tego zostawić. Zaczęliśmy organizować różne akcje – we Wrocławiu demonstracje, głodówkę w obronie Petra, my zorganizowaliśmy zbiórkę podpisów w jego obronie. W kościołach, przed kościołami zebraliśmy tysiące podpisów. Ludzie się podpisywali swoimi nazwiskami, imionami. Po czym ja, Janusz Onyszkiewicz i Wojtek Maziarski poszliśmy formalnie, oczywiście mając ze sobą torebki – ręczniki, szczoteczki do zębów i tak dalej, bo wiedzieliśmy, że nas aresztują – do ambasady Czechosłowacji na Koszykowej. Tam dzisiaj też jest czeska ambasada. Poszliśmy tam z tymi podpisami. Mieliśmy i kopie, ale tu w teczkach były oryginały podpisów. Zadzwoniliśmy, pytają o co chodzi, a my mówimy, że chcemy [rozmawiać] z jakimś urzędnikiem, jesteśmy z Solidarności, mamy podpisy w obronie sygnatariusza „Karty 77" Petra Pospihala, który siedzi w więzieniu. Podpisy Polaków w jego obronie. Buch. Cisza. My tyko czekamy, jak zaraz przyjadą. Czekamy, a to trwało i trwało. Mówię: „Bezpiekę wezwą, przyjedzie i nas zwinie". Ale twardo czekamy. Wreszcie się odzywają i mówią: „Tutaj jest takie [okienko], gdzie można wkładać korespondencje.

Prosimy o włożenie tego w to miejsce”. My zdziwieni, ale jakoś to wszystko upchnęliśmy, było duże, długie, tak, że te [teczki] A4 tam wchodziły. Upchaliśmy to wszystko i poszliśmy. Trochę rozczarowani, że nas nie zwinęli i nie wsadzili, że w ogóle nie przyjechali. A byliśmy absolutnie przekonani, że przyjadą po nas. I te głodówki, te demonstracje [poskutkowały], wyciągnęliśmy go z więzienia. Petr wyszedł. Mamy nawet takie zdjęcia z głodówki we Wrocławiu: „Uwolnić Petra Pospichala”. Woleli nie mieć tego pasztetu. Wypuścili go również dlatego, że mimo, że Petr siedział, jego kurierzy pracowali. I oni nagle się zorientowali, że Petr, którego oskarżyli i wzięli za szefa, siedzi, a to wszystko i tak dalej idzie. Więc doszli do wniosku, że to w ogóle jest bez sensu, bo jeszcze do tego mają tutaj takie rzeczy, jak demonstracje, zbieranie podpisów, głodówki. Wiedzieli, że my będziemy dalej to robić, więc chyba uznali, że jednak lepiej go wypuścić. Wypuścili go bez procesu. To był chyba jedyny taki przypadek.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"